

Łódź, 22 września 2020 r.

Profesor Wojciech Leder

ASP im. W. Strzemińskiego w Łodzi

**Przewodniczący Rady ds. Stopni
Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie
Profesor Krzysztof Tomalski**

Recenzja doktoratu magistra Michała Sroki

Pan magister Michał Sroka pracował nad doktoratem pod opieką swego promotora Profesora Andrzeja Bednarczyka. Ta współpraca, jak wynika z opinii pana Profesora, była intensywna i owocna. Pan magister Sroka asystuje panu Profesorowi od 2014 roku. Jest wszechstronnie wykształcony, wcześniej ukończył studia na Wydziale Architektury, doskonale zna język angielski, lektura Jego dysertacji upewnia mnie, że mam do czynienia z erudytą.

W dokumentacji, którą otrzymałem, pan magister Michał Sroka wymienił od roku 2011 równo sto wystaw. W jednym 2017 roku było ich 17. Wystawia głównie w Polsce, ale także w Niemczech, Czechach, na Słowacji, na Węgrzech, w Japonii. To znacząca aktywność. Dokumentację prac oraz teksty o jego twórczości umieszczono w 23 katalogach. Współpracuje z galeriami sztuki takimi jak, ABC z Poznania, Galeria Henryk z Krakowa, z Fundacją Europejskie Forum Sztuki, z Muzeum Etnograficznym w Warszawie, z University of Applied



Arts w Wiedniu, z Fundacją Transporter Kultury, Zbiornik Kultury oraz OSSA (Ogólnopolskie Stowarzyszenie Studentów Architektury).

Przedmiotem dysertacji doktorskiej pana magistra Michała Sroki jest relacja między szeroko pojętym dziełem a przestrzenią. Autor prowadzi nas od oświecenia przez filozoficzne formy pojęcia przestrzeni. Od Kartezjusza, Newtona, fenomenologów takich jak Husserl, Merleau-Ponty dalej Heidegger, Durkheim, Foucault, Bourdieu oraz teoretyków związanych z Bauhausem. Wszystko to podane w zwięzłej i czytelnej formie. To rodzaj przewodnika po różnych sposobach ujmowania przestrzeni.

Świadomość przestrzeni jest relacją ciągłą. Z jednej strony kształtujemy nasze środowisko, lecz jednocześnie ulegamy jego wpływowi. Świetnie tę prawdę opisał Jerzy Stempowski w znakomitej książce *Ziemia berneńska*, spletając te relacje w wymiarze historycznym. Pan doktorant w swojej pracy doktorskiej prowadzi nas wśród wielkich artystów współczesnych, których dzieła istnieją w przestrzeni, wchodząc z nią w specyficzne relacje. Jednym z nich jest Marek Chlanda, artysta i człowiek niezwykle mi bliski, którego twórczość poniekąd staje się dla mnie rodzajem drogowskazu w zrozumieniu zamysłu przestrzeni w kreacji artystycznej. Twórczość Chlandy wynika z postawy osoby, która przeżywa w głęboko duchowy sposób każde zdarzenie, które staje się Jego udziałem. Pozostali artyści to koryfeusze współczesnej sztuki: Jasper Johns, Frank Stella, Robert Rauschenberg, Kurt Schwitters, Erwin Heerich, Joseph Beuys, Michael Heizer, Donald Judd, John Chamberlain, Ilya Kabakov, Anselm Kiefer, Olafur Eliasson, Mikołaj Smoczyński, Gordon Matta-Clark.

Pan Sikora w swojej pracy doktorskiej zwraca uwagę na różne relacje przestrzenne, nie tylko natury fizycznej, które organizują postać dzieła. Opisuje

zamysły kuratorskie wykorzystujące przestrzeń galerii i muzeum w sposób szczególnie, twórczy i nowatorski. Jean-Pierre Gabriel w Palazzo Fortuny w Wenecji podczas Biennale stworzył zupełnie wyjątkową przestrzeń. Nawiasem mówiąc ta wystawa była dla mnie głębokim doświadczeniem osobistym. Wybitny malarz Luc Tuymans kuratoruje wystawie *Sanguine* w Mediolanie. Harald Szeemann, obecnie uznawany za klasyka, pod koniec lat 60. otwierał dla artystów i publiczności nowe horyzonty sztuki. Związek przestrzeni i obecności jest dla pana Sroki naczelnym motywem ujęcia instalacji i sztuki performance. Tu chciałbym zwrócić uwagę na to, że Władysław Strzemiński w swoich pismach uwzględniał czynnik rytmu czasoprzestrzennego, wciągając niejako widza w akt stanowienia relacji między elementami dzieła i obserwatorem. Strzemiński określając rytm czasoprzestrzenny zaanektował przestrzeń między obiektem a widzem i tę przestrzeń kazał także kształtować jako integralną własność obiektu. Podkreślam to jako malarz, który pochodzi ze szkoły kompozycji w prostej linii wywodzącej się od Strzemińskiego.

Prace pana Michała Sroki przedstawione są w postaci zdjęć. Widziałem je na ekranie komputera i na wydrukach. Przekaz fotograficzny daleki jest od naoczności, szczególnie gdy przestrzenność jest tak ważnym, wręcz dominującym elementem działania proponowanego przez pana Srokę. Niech pomocna będzie myśl Jeana Baudrillarda zawarta w książce *Symulakry i symulacje*. Filozof wyróżnia kolejne fazy wzajemnych relacji obrazu i jego desygnatów w rzeczywistości realnej: obraz odzwierciedla rzeczywistość, obraz może estetyzować rzeczywistość, obraz nie odsyła do żadnej rzeczywistości, a wręcz staje się czystą symulacją, może także stać się rzeczywistością alternatywną wobec realności pozaobrazowej. Muszę przyznać, że mnie, malarzowi, interdyscyplinarne działania w przestrzeni sprawiają pewną trudność. Tym bardziej, że przewód doktorski odbywa się na kierunku

malarstwo. Oczywiście pojęcie malarstwa, jako nauczyciel, w swojej pracy, szczególnie dydaktycznej, poszerzam tak, jak to jest możliwe. Prowadziłem dyplom, którego zamysł był właśnie próbą odpowiedzi na pytanie, czy rzecz o malarstwie jest malarstwem?

Rozumiem, że pan Sroka wciąga malarstwo do swoich działań przestrzenno-wystawienniczych, manipuluje pojęciami ramy, konwencji i kontekstu. Malarstwo staje się niejako pretekstem dla otwarcia przekazu artystycznego. Instalacje przestrzenne właśnie dlatego, że są przestrzenne, składają się z konkretnych przedmiotów, swoją fizycznością anektują miejsce i odbiorcę. Tak jak u Eliassona współtworzą dzieło sztuki poprzez swą fizyczną obecność w przestrzeni wystawienniczej. To ludzie sprawiają, że przestrzeń staje się *produktywna*, wyznaczając relacje między przedmiotami a podmiotami. Bardzo często widzę, chcąc zrozumieć *przesłanie*, otwiera perspektywę semantyczną. Obcuje z dziełem jako komunikatem skierowanym do niego. Obecność każdego przedmiotu, obiektu, modelu jest realna. Nie jest przedstawieniem a tym bardziej obrazem. Pozwalam sobie zwrócić na to uwagę właśnie jako malarz, któremu bliskie jest pojęcie sztucznej obecności, które przytaczam za Lambertem Wiesingiem. Ta sztuczność jako parafraza *mimesis* sytuuje widza wobec dzieła. To sprawa pewnej konwencji. Tutaj te relacje nie obowiązują. Galeria staje się ramą, podobnie jak perspektywa wyznacza właściwy sposób postrzegania rzeczywistości. Nasza realność jest analogową ciągłością, a obraz rzeczywistości, choćby techniczny albo modelowy, istnieje w inny sposób. Realność jest wzięta w nawias. Realność w realności i realnie obecny widz w sytuacji galeryjnej są spięci w całość. Powtarzając za Derridą: galeria, wyznaczając w pewnym sensie granice interwencji artystycznej, oswaja je, wprowadzając w obieg praktyk publicznych.

Pan Sroka prezentuje prace malarskie jakby na marginesie. Są to dzieła malowane na kartonach, powiedziałbym nienachalne w formie. Rozumie, że pełnią szczególną funkcję, bo jak mi się zdaje, nie istnieją autonomicznie. Poszukiwania artystyczne pana Sroki, jak pisze w opisie swej pracy twórczej, rodzą się na skrzyżowaniu wielu dyscyplin: architektury, rzeźby malarstwa i designu. Architektura pełni rolę organizmu, który scala i ożywia całość.

Metodą pracy doktoranta jest projekt. Refleksja i pragmatyzm prowadzą go od zamysłu do realizacji. Przestrzeń wirtualna jest polem eksperymentu i możliwości przekroczenia granic wyobraźni. Strategia pana Sroki pracy z przestrzenią polega na anektowaniu, zawłaszczaniu, zasiedlaniu, pożeraniu i upodabnianiu się wyglądem do otoczenia. Przestrzeń moduluje w każdej możliwej zależności i wymiarze.

Zarówno dysertacja, jak i przedstawione mi prace świadczą o intensywności osoby pana Sroki. Chciałbym wyrazić opinię, że pan Michał Sroka wydaje się artystą skończonym, pełnowymiarowym, z ogromnym potencjałem. Przyznaję, że recepcja śladów i dokumentacji jego twórczości była dla mnie pracą niełatwą. Myślę, że siłę tego rodzaju działań bardzo trudno przekazać w jakimkolwiek zapośredniczeniu medialnym. Utwory pana magistra Michała Sroki wymagają kontaktu naocznego, bezpośredniej obecności i relacji wobec artefaktów.

Po przeczytaniu rozprawy doktorskiej pana magistra Michała Sroki, której poziom merytoryczny oceniam bardzo wysoko, po zapoznaniu się z fotograficzną dokumentacją dorobku artystycznego i pracą doktorską, uważam, że pan magister Michał Sroka reprezentuje oryginalne ujęcie problemów współczesnego sztuki i jest wszechstronnie przygotowany do

godnego noszenia tytułu doktora sztuki pięknych. Stawiam wniosek o nadanie panu Michałowi Sroce stopnia doktora.

prof. Wojciech Leder

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'Wojciech Leder', written in a cursive style.